

Widziane od środka

CZY JEST U NAS KRYZYS ?



Czy w Polsce mamy do czynienia z kryzysem gospodarczym, z kryzysem finansowym? Czy światowe załamanie sektora bankowego będzie miało wpływ na działalność naszych przedsiębiorstw, na nasze finanse? Te pytania od wielu miesięcy zadajemy premierowi Donaldowi Tuskowi. Prawo i Sprawiedliwość już od października apelowało do rządu o rozpoczęcie prac nad pakietem antykryzysowym. Jarosław Kaczyński proponował kompleksowy pakiet rozwiązań i przestrzegал, że założenia budżetu są nierealistyczne.

Można spytać, czemu dopiero teraz premier i rząd zechcieli to zauważyć, wcześniej zapewniając, że wszystko jest w dobrym stanie, a tylko PiS straszy Polaków widmem kryzysu. Podobnie było przy projekcie budżetu na 2009 rok, gdy posłanka naszego klubu, Aleksandra Natalli-Świat, mówiła o nierealistycznych założeniach budżetowych. Gdy podważaliśmy założenie wzrostu gospodarczego na poziomie 4,8 procent PKB, to spotkaliśmy się z ostrą krytyką ze strony ministra finansów Jacka Rostowskiego. W czasie drugiego czytania ustawy budżetowej rząd złożył autopróbkę, w której zmniejsza prognozę wzrostu do 3,7 procent PKB, a ten sam minister mówi, że zakładał łagodniejszy przebieg światowego kryzysu rynków finansowych. Niestety, autopróbka wydaje się również nierealna i zbyt optymistyczna. Te działania pokazują jednoznacznie, że rząd próbuje zamazywać rzeczywistość i nie ma pomysłu na rozwiązywanie istotnych problemów, dotyczących większości naszych rodaków, szczególnie najuboższych, bezrobotnych, emerytów, rencistów, tych wszystkich, których kryzys może dotknąć najbardziej.

Innym przykładem, potwierdzającym moje słowa, jest propozycja rządowego, antykryzysowego „Planu Stabilności i Rozwoju”, który przedstawił premier Donald Tusk. Plan, który zakłada przeznaczyć na walkę z kryzysem środki finansowe w kwocie 92 mld zł, jest tak mało konkretny, że trudno traktować go poważnie. Na przykład niepokoi brak jakichkolwiek gwarancji dla ludności wiejskiej, jeśli chodzi o ich sytuację ekonomiczną i społeczną, co przy spadku cen i wzroście kosztów produkcji prowadzi polską wieś do jeszcze większej biedy. Kuriozalna jest też propozycja premiera utworzenia tak zwanej Rezerwy Solidarności Społecznej w kwocie 1,14 miliarda zł. Ma to zaspokoić potrzeby najsłabszych grup społecznych. Czy miliard z ułamkiem złotych jest poważną propozycją pomocy państwa na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb co najmniej połowy społeczeństwa (bo tyle osób, według szacunków, żyje w biedzie)? Środki na rezerwę mają pochodzić ze wzrostu akcyzy, czyli z naszych podatków. To wszystko pokazuje prawdziwe oblicze Platformy Obywatelskiej, dla której najważniejszy jest interes najbogatszych Polaków i gwarancje dla instytucji finansowych, a nie sytuacja przeciętnego Kowalskiego.

Drugą kwestią, którą chcę poruszyć, jest atak PO na prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nie będę się odnosił do chamskich wypowiedzi polityków PO, bo każdy sam może

je ocenić, ale chcę poruszyć temat uprawnień Prezydenta RP do wetowania ustaw. Trzeba tu przypomnieć, że Prezydent jest wybierany w powszechnych wyborach, jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej, jest głową państwa. Zdobył poparcie milionów Polaków i ma mandat, aby w imieniu społeczeństwa wypowiadać się w kwestiach ustawowych rozwiązań przyjmowanych przez parlament. Z kolei sejm ma możliwość odrzucenia weta uzyskując 3/5 głosów posłów.

Prezydent zawsze prezentował wielką wrażliwość na kwestie społeczne i zapowiadał, że nie podpisze ustaw, które będą szkodliwe dla większości społeczeństwa. Nieraz udowodnił, że nie kieruje się doraźnym przesłaniem politycznym czy własnym interesem.

Prezydent wielokrotnie zapowiadał, że jest absolutnym przeciwnikiem komercjalizacji i prywatyzacji, zwłaszcza szpitali. Podkreślił, że zdecydował się na weto, ponieważ nie otrzymał zgody na referendum w sprawie kierunku reformy służby zdrowia. Również zmiana ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, dotycząca nowego sposobu obliczania świadczeń rentowych (spowodowałyby to ich obniżenie) nie uzyskała aprobaty Prezydenta. Podobnie stało się z nowymi rozwiązaniami, umożliwiającymi rencistom podejmować bez ograniczeń pracę, gdyż może to stanowić podstawę do dokonywania weryfikacji orzeczeń o stopniu niezdolności do pracy, w konsekwencji skutkującą pozbawieniem uprawnień rentowych. Teraz sejm zadecyduje, jaki będzie dalszy los tych ustaw.

Na powyższych przykładach widać wyraźnie, że koalicja PO-PSL nie szuka żadnego porozumienia z Prezydentem RP, jak również ze stroną społeczną, ale dąży do konfrontacji. Jestem wdzięczny prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, że nie waha się podejmować trudnych decyzji, mimo nieprzychylności mediów i bezpardonowych ataków posłów Platformy Obywatelskiej.

Szanowni czytelnicy przez ostatni rok w swoich artykułach przedstawiałem prace parlamentu, szczególnie te, dotyczące kwestii społecznych, którymi zajmuję się w sejmie, pełniąc między innymi funkcję wiceprzewodniczącego Sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku 2009 proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz osobistej i zawodowej pomyślności.

STANISŁAW SZWED

Niezwykły dar dla Solidarności

WOJENNA KOSZULA

To niezwykle odzienie: więzienna, zgrzebna bluza, pokryta rysunkami i chyba setką podpisów. Wśród nich można odnaleźć nazwiska śląskich liderów „Solidarności”, między innymi Leszka Waliszewskiego, Andrzeja Rozpłochowskiego i Alojzego Pietrzyka. Taką niezwykłą koszulą trafiła do podbeskidzkiej „Solidarności”, a stąd na honorowe miejsce w biurze Sekretariatu Górniczego i Energetyki NSZZ „Solidarność” w Katowicach.

Właścicielem tego odzienia był 75-letni dziś Paweł Piegsa, górnik z KWK Pstrowski w Zabrze. W 1981 roku pełnił funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej kopalnianej „Solidarności”, był też delegatem na Walne Zebranie Delegatów śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Nie był czołowym działaczem, więc po 13 grudnia uniknął internowania. Poangażował się w działalność podziemnych struktur „Solidarności”, kolportując ulotki i gazetki. Nie wie, dlaczego wpadł. 14 maja 1982 roku zabrali go z domu na komendę milicji w Katowicach, wcześniej przeprowadzając totalną rewizję w jego mieszkaniu i piwnicy, a nawet u siostry, mieszkającej w Bielsku-Białej. Trafił do obozu internowanych w Zabrze-Zaborzu. - Jesteś nareszcie! - przywitał go w celi Leszek Waliszewski, lider śląskiej „Solidarności”. To właśnie w Zaborzu na więziennej koszuli zbierał podpisy współwięźniów. Potem siedział jeszcze w Grodkowie, na Montelupich w Krakowie i w Uhercach. Na wolność wyszedł 25 listopada 1982 roku.

Gdy dwa dni później stanął się do pracy w swej kopalni, dowiedział się, że został zwolniony i nie ma wstępu na teren zakładu.

Nie mogąc znaleźć pracy, będąc pod nieustanną inwigilacją SB postanowił wyjechać z Polski. Osiadł w Niemczech, gdzie mieszka do dzisiaj, choć coraz częściej zagląda do Polski. Przy jednej z ostatnich wizyt odwiedził siedzibę podbeskidzkiej „Solidarności”.

W Bielsku-Białej mieszka do dziś jego siostra, Celina Bergiel. Jeden z jego krewnych, Grzegorz Kerth, jest członkiem „Solidarności” w bielskim oddziale PKO BP. To właśnie on, poprzez Grażynę Sokółowską, przewodniczącą związku w tym banku, skontaktował Pawła Piegsę z szefem podbeskidzkiej „Solidarności”, Marcinem Tyrną.

Podczas spotkania Paweł Piegsa przekazał „Solidarności” jedną ze swych najcenniejszych pamiątek, więzienną koszulę z podpisami internowanych z Zaborza. - Niech tu będzie na pamiątkę tamtych czasów - powiedział pan Paweł. Dar ten powędrował jednak dalej - otrzymał go uczestniczący w tym spotkaniu Kazimierz Grajcarek, górnik z czechowickiej Silesii, a obecnie szef Sekretariatu Górniczego i Energetyki. - Na tej bluzie są nazwiska śląskich związkowców, w większości górników. Lepiej niech będzie bliżej nich, w Katowicach - mówi Marcin Tyrna. Kazimierz Grajcarek, który też siedział w obozie w Załężu, ale w czasie, gdy już tam nie było Piegsy, obiecał, że więzienna bluza zajmie honorowe miejsce w katowickiej siedzibie Sekretariatu Górniczego i Energetyki.



Paweł Piegsa (w środku) przekazuje więzienną koszulę Marcinowi Tyrnemu (z lewej) i Kazimierzowi Grajcarowi.

PRZEGLĄD INFORMACJI ZWIĄZKOWYCH

● (05.11) Kilka tysięcy związkowców z trzech central związków zawodowych: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych piketowało pod sejmem i Urzędem Rady Ministrów domagając się prowadzenia przez rząd dialogu społecznego. - Cudów nie ma wszystko ściema. Jednak jeden cud się zdarzył. Trzy związki zawodowe protestują razem, ramię w ramię - mówił przed sejmem Janusz Śniadek. - Przyszliśmy tutaj, aby zadać ważne pytanie. Czy polski rząd jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo wszystkim polskim pracownikom, nie tylko niektórym, ale wszystkim? Kwestia emerytur jest niesłychanie ważna i doniosła, ale nie tylko w sprawie pomostówek jest ten konflikt, jest dużo szerszy i dotyczy ogólnie dialogu. Chcemy zobaczyć i usłyszeć, gdzie są zabezpieczenia i mechanizmy, których będzie można użyć w systemach reformowanych przez rząd, jeśli się okaże, że przekonani o swojej racji się mylili.

● (05.11) Realizując uchwałę Krajowego Zjazdu Delegatów Prezydium KK zwróciło się do wszystkich klubów parlamentarnych o podjęcie inicjatywy ustawodawczej ws. zmiany ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Obejmuje istniejącą regulację, pozbawiającą uprawnionych skutecznego złożenia wniosku w trybie ustawy po dniu 17 listopada 2008 roku, radykalnie ogranicza jej zastosowanie, a co za tym idzie również realizację celów, dla których została ona wprowadzona.

● (06.11) Kolejny dzień protestów pracowniczych. W Bydgoszczy i Katowicach kolejarska „S” zatrzymała ruch pociągów. Henryk Grymel, przewodniczący kolejarskiej „Solidarności”, mówi, że akcja nie jest skierowana przeciwko pasażerom, ma być jedynie sygnałem dla rządu. Związkowcy nie zgadzają się przede wszystkim na zmiany związane z emeryturami pomostowymi. Zdaniem Henryka Grymela, o prawie do wcześniejszej emerytury powinni decydować specjaliści na podstawie badania warunków pracy, a nie politycy.

● (06.11) Sejm przyjął ustawę o emeryturach pomostowych, w kształcie proponowanym przez rząd. Według ustawy „pomostówki” mają przysługiwać jedynie osobom urodzonym po 1 stycznia 1948 roku, które wykonywały prace w warunkach szczególnych lub szczególnym charakterze przed 1 stycznia 1999, a następnie osiągnęły staż ubezpieczeniowy wynoszący 20 lat dla kobiet, 25 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat w warunkach szczególnych lub szczególnym charakterze.

● (18.11) Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zdecydowała o kontynuowaniu akcji protestacyjnych i pikiet przed parlamentem i Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. KK upoważniła także prezydium związku do podjęcia rozmów o zawieszeniu udziału organizacji związkowych w instytucjach dialogu społecznego (Komisja Trójstronna ds. Społeczno-Gospodarczych, Wojewódzkie Komisje Dialogu Społecznego). „S” zwróci się również do europejskich central związkowych i organizacji międzynarodowych o poparcie w sprawie przestrzegania przez rząd polski zasad dialogu społecznego. Związkowcy zapowiedzieli, że zwrócą się do prezydenta RP o zawetowanie pakietu tzw. ustaw zdrowotnych.

● (19.11) Związkowcy z Federacji Związków Zawodowych Pracowników PKP wraz z Sekcją Krajową Kolejarzy NSZZ „Solidarność” zablokowali tory w Białogardzie i Krakowie. Ten etap strajków kolejarzy to kolejny protest przeciwko ustawie o emeryturach pomostowych, pozbawiającej kolejarzy dotychczasowych uprawnień emerytalnych. Kolejarze informują, że w przypadku dalszego negatywnego stanowiska rządu będą zmuszeni do dalszych protestów w różnych formach, do strajku generalnego włącznie.

● (21.11) Około 3 tys. związkowców z regionów Śląsko-Dąbrowskiego, Częstochowskiego, Bydgoskiego i Podbeskidzia protestowało przed sejmem i kancelarią premiera. To kolejny protest w ramach ogłoszonych przez NSZZ „S” Dni Protestów Związkowych przeciwko ignorowaniu przez rząd postulatów pracowników. - Ten rząd zachowuje się jak rodzic, który bije dziecko dla jego dobra. Bije tylko pracowników, ale nie podnosi ręki na naprawdę uprzywilejowane grupy, mundurówkę i klientów KRUS. Przyszliśmy tutaj domagać się dialogu o Polsce, o polskich pracownikach - mówił podczas protestu Janusz Śniadek.

● (26.11) Prezydent zawetował trzy ustawy z tzw. pakietu zdrowotnego: ustawę o zakładach opieki medycznej, ustawę o pracownikach zakładów opieki medycznej, ustawę - przepisy wprowadzające ustawy z zakresu ochrony zdrowia. Prezydent podpisał natomiast ustawę o prawach pacjentów i Rzeczniku Praw Pacjenta, ustawę o akredytacji i konsultantach.

● (02.12) Dwanaście europejskich organizacji związkowych poparło postulat NSZZ „Solidarność” w sprawie emerytur pomostowych. Europejska Konfederacja Związków Zawodowych wysłała list do premiera Donalda Tuska, w którym wezwała do podjęcia stosownych działań, aby partnerzy społeczni byli informowani z odpowiednim wyprzedzeniem, a ich opinii poświęcano stosowną uwagę, zwłaszcza w tak ważnych społecznie sprawach, jak prywatyzacja służby zdrowia i oświaty oraz emerytury osób pracujących w warunkach szkodliwych lub wykonujące pracę o szczególnym charakterze.

● (03.12) - Chcemy budowania i rozwoju Polski przyjaznej pracownikom, domagamy się od rządu uczciwych rozmów o rozwiązywaniu problemów, o zapobieganiu skutkom światowego kryzysu. Nie pozwolimy na przerzucanie skutków tego kryzysu tylko na najsłabszych, na pracowników - mówił podczas pikietu przed sejmem, przewodniczący Janusz Śniadek. Demonstrowało tam ponad tysiąc związkowców, którzy domagali się uczciwego dialogu o planowanych przez rząd zmianach w oświacie, służbie zdrowia i systemie emerytalnym. Zdaniem przewodniczącego „S” emerytury pomostowe to tylko jeden z problemów, które czekają na rozwiązanie. - Domagamy się bezpieczeństwa zdrowotnego dla wszystkich Polaków. W imię zdrowia i życia nierentownych pacjentów apelujemy do posłów o nieodrzucając weta prezydenta w sprawie ustaw zdrowotnych - dodał przewodniczący „S”.